

Redaktor odpowiedzialny :
(w zastępstwie)
Józef Żorawski w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: Plac Wielomowski No. 8
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
Przychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielaków
dni poświętych.
Zegomplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inwerterów)
za pierwszą drobnią 1 gr. 8 fen. Reklamy o
wiersza drobniejsza 3 gr. (incl. dom.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
zafortowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłatna kwartalna
wynosi w Poznaniu: kal. 15 gr., w monarchoi p.
akcji 3 tal. 1 szr. 8 fen., w Anstey 18 gr., w
Niemcezech 12 gr. 12 szr., w Francji 15 fr., w An-
lii 1 szr. w Sawcey 5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal.
1 szr., w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Sa-
wary 25 fr., w Belgii 16 fr. w Turcy 28 fr.,
w Ameryce 8 dol.

Przedpłatni ogłoszenia
przyjmują się na ekspedycy: przedpłatne przy-
jmują się na 3 miesiące, jeżeli do zwrotu
pozwolę niemiecko-ameruckich, należących urzę-
dów. W innych krajach są tylko takie sta-
tur, za których pośrednictwem (zob. niżej), mo-
żna przesłać ogłoszenia do eksp. biżm. Poz-
nański.

Reklama
zadyszaną redakcy nie ma prawa, aby była
niekorzystna.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

we Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junknerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz, F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzeczki we Lwowie przy placu Maryackim; — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de lodi 1. W Londynie: księgarza H. Boder 8, Little Newport Street, Leicester Square W. G. Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, L. Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie i Berlinie: Haasenstein & Weyersche, Leipziger Strasse 11. — W Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Weyersche, Leipziger Strasse 11. — W Wroclawiu: Priebatsch, Riggenbach & Comp. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. W Frankfurcie i M. Daube & Comp. — W Czerniejowie: Józef Chociszewski; w Czempienie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki; w Gołaczku: H. Stan; w Inowrocławu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Krynicy: Ignacy Wendzinski; w Rajsku; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Zabizysinie M. Kaliski; w Miłostawiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Baranowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmigaju: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winzowski, B. Nowakowski.

Od Redakcyi.

W czasie niebytności Redaktora pisma na-
tego, p. Teodora Żychlińskiego, podpisu-
jąc będę począwszy od dnia dzisiejszego Dzien-
nik w zastępstwie jako Redaktor odpowiedzialny.
Poznań, 23 września 1868.

Józef Żoranski.

POZNAŃ, 23 września.

Pokojeowe przemówienia króla Wilhelma w Hambrgu i pełne zadowolenienia i optymizmu eulukbracye pójzowych organów nad ténże przemówieniem monarchy uskiego przepieñniaj, szpały dzisiejszych dzienników. szyszy niemal cieszą się dzisiaj, że widmo wojny na długi nas zażegnané, tylko korespondent nasz paryski nie baro u owemu nagłemu zwrotowi opinii i twierdzi, że óc nie Francya, to przecież cesarstwo fatalnością pchané do óreñnej walki z zareñskim sasiadem.

Na drugim polu wiadomości zagranicznych znajdujemy dziś doniesienia z Hiszpanii. Wszystkie zapowiadają póżną burzę, ale żadne właściwie nie podaje szczegółów dalszego przebiegu powstania. Co telegramy przynoszą, raczej są pogłoski aniżeli fakta i tyle tylko z nich widać, że rząd wszelkich chwytą się środków, by zapobiedz rużnemu tronowi królowej Izabelli. W istocie tron ten aż pociągarki sposób jest zagrożony: jedne stronnictwo pragnie rzeczyspospolitę; inne żyzy sobie połączenia z Portugalją i ogłoszenia rzeczyspospolitę iberyjską, podczas gdy i tacy, co dążą do uwieńczenia koroną iberyjską dynastyi burs-Braganza, panującej obecnie w Portugalii. Czwarte stronnictwo zwraca swe oczy na księcia Montpensier; piąte jeszcze usiłuje skłonić królową do abdykacyi na rzecz następcy tronu — Alfonsa księcia Asturji, urodzonego 1 listopada 1857 r. — którego młodość otwiera ambiom prywatnym przewódzów jak najobszerniejsze pole. We Lwowie toczą się dalej żywe rozprawy nad adresem. Zapisan nam wypada, że hr. Gołuchowski odświadczył się przeciw projektowi komisji, twierdząc, iż znajdują się w nim żądania nie całkiem miłe cesarzowi.

Wiadomości urzędowe.

NPAN raczył tajemnu radczy sprawiedliwości Karolowi
Wł. Hanowerze nadać order orła czerwonego trzeciej klasy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył tajemnemu radzcy sprawiedliwości Karolowi
ogt w Hanowerze nadać order orła czerwonego trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Litwy. 18 września

††† Podczas powstania r. 1863 jeden z naczelników
jennych moskiewskich, tu na Litwie gospodarujących,
dał de wszystkim podwładnych sobie sprawników okół
zalecający im, aby głównie zwracali uwagę na księży
zalecił tymże, aby w razie ukazania się oddziału po-
tańskiego wychodzili przeciw temuż i nakazywali mu
złożyć; jeśli zaś nie będą tego chcieli spełnić, aby
tychmiast ich oddawał pod sąd wojenny. Nie dosyć na
n, okólnik ten od początku do końca traktował w naj-
niebezpieczny sposób całe duchowieństwo katolickie, nie
łączący Papieża. Dziennik Nowoje Wremia nie-
wno ogłosił ten okólnik jako dowód nadużywania wła-
prowo tych maluczkich kacyków a zarazem jako dowód
ducha nietolerancyjnego. Tymczasem wielki prokuri-
derz moskiewski Katkow powstaje w obronie rzeczonego
czelnika, dowodząc, iż zamiast nagany należy mu się

Kronika Warszawska.

Warszawa, 20 września.

Zanim pisać rzeczy niezgodne z przekonaniami swoimi, wolelibym, by nam pióro z rąk wytknęło. To też tych kronikach, dokładnych dosyć fotografiach życia warszawskiego, nie podobna nam utrzymywać, iż wszystko jest jak nie można leżej, że należy tylko przyklasnąć szaleńcej za zabawami publiczności i aprobać w prasie owne a tak głupie „jakoś to będzie.“ Lecz my, przeciwnie skreśliłam wam z wesołego życia Warszawian obraz dość smutny; nie jesteśmy przeciwnikami szlachetnych przyzwyczajek, wielbimy muzykę, lubujemy się w sztukach plastycznych, poezja niejednę rozpaczliwą myśl rozproszyla, „est modus in rebus.“ Tak, we wszystkich rzeczach miara, — lecz nie zna jej Warszawa. Niechaj jednemu nie biorą do siebie tego, co mówimy o ogóle, a sąd się mniej się wyda niesprawiedliwym. Cóż więc dostrzeżemy w Warszawie? Bawiące się a raczej szalejące tłumy niedwie garstki ludzi myślących, a jakby na nieszczęśliwe, fatalne okoliczności, w jakich kraj się znajduje, i tę rolę czynią raczej marzycielami jak myślicielami. Myśląc znaczy brać na uwagę głównie teraźniejszość, aby nie wysnuć przyszłość taką, jaka się da; marzyć znaczy chłaniać swe siły intelektualne bezpożytecznie. Opakany w kraju, lepiej może wam jest znany, jak nam samym, że żyjąc w Warszawie, ani wśwētnej części nie jesteśmy nadkami nadużyć, dokonywanych po prowincjach. Naśmieszni i inne władze naczelne nie dopuszczają ich tu, znają, że w Warszawie rozmiarach. Lecz bądź co bądź, naród skazany na życie w takich okolicznościach jak te, czyż powinien szaleć? Zapewne, że nie. A Warszawianin średniej lub zamożnej klasy, to rozkosznik jakich nie było. Rano przegląda afisze, czy jest co nowego; idzie

najwyższe uznanie. Podług niego nie dosyć nie należeć do powstania, ale potrzeba jeszcze czynnie pomagać do stumiania go. Kto tego nie robi, ten spełnia akt buntu i winnym jest zdrady stanu. Na duchowieństwo katolickie i Papieża mógł ów naczelnik wymyślać, bo żadne prawo nie zabrania nic podobnego prawosławnemu, który nie ma żadnego obowiązku ich szanować. Szpiegowania i denuncjacje polityczne nie są żadnym brudem, ale cnotą obywatelską i społeczeństwo jako przesądą niedorzecznego powinno się wstydić, iż najwerniejszemi sługami państwa pogardza. — Przytaczam wam umyślnie podobne argumenta, aby wam dać poznać charakter prasy moskiewskiej, która w zacietości swej zatraciła wszelkie poczucie dobra i piękna. Podłość, brud, ciasny intolerancyzm podnosi do apoteozy i cyniczną swą teorią lubuje się. W tych wyścigach nikczemności, jak zwykle, przodują wszystkim dziennikom moskiewskim Katkow i Krajewskoj, ostatni pomimo nazwiska polskiego z dziada, pradziada prawowity Moskal.

Niedawno do mirowych pośredników na Litwie, tych gorliwych działaczy cywilizacyi moskiewskiej, napisał jakiś Moskal z zagranicy list, wzywając ich, aby oni postarali się o zaprowadzenie do kościoła katolickiego języka moskiewskiego. Moskale przypisują list ten ks. Augustynowi Golcyńowi, katolikowi, co jednakże jest fałszem; list bowiem ten napisał Samaryn, bawjący za granicą, głównie w Pradze czeskiej, gdzie agituje na rzecz Moskali, a który jest najzawziętym wrogiem katolicyzmu i wszystkiego, co tylko nie jest moskiewskiem. Sprawa zaprowadzenia języka moskiewskiego w kościele naszym postępuje szybko. Wprowadzono już ten język, do wykładu religii a przytém zalecono, aby każdy kleryk, wychodzący z seminarium i otrzymujący ostateczne święcenia kapłańskie, nie mógł zostać nauczycielem religii, jeźli nie złoży egzaminu z moskiewskiego języka. Tak jak dla nas przepisali katechizmy i książki moskiewskie do nabożeństwa, tak również zmusili kalwińskiego generałsuperintendenta Lipińskiego z Słucka do zatwierdzenia modlitw kalwińskich i pieśni, dawniej po polsku odmawianych i śpiewanych i w książkach polskich objętych, przetłómaczonych obecnie dla użytku kalwinów po moskiewsku. Wykład religii dla młodzieży kalwińskiej również ma się odbywać po moskiewsku.

Pisałem wam już poprzednio o ukazie, pozwalającym włościanom katolikom kupować dobra skonfiskowane lub na przynusową sprzedaż skazane, a raczej nie dobrze, lecz tylko udziały, części. Moskale, choć prawo to, jak to poprzednio wyjaśniłem, nie ma żadnego praktycznego skutku, powstają przeciw niemu zacięcie a powstają dla tego, że prawo to nie służy prawosławnym Moskalom, i wyliczają przypadki, w których nie dozwolono chłopom prawosławno - moskiewskim nabywać majątków u nas na Litwie. Zaprzeczamy jak najmocniej podobnym wypadkom, a to dla tego, że tak staroobrady z Prus, jak i włościanie z Rosyi nie chcieli kupić ziemi, ale żądali nadania im jęj darmo; odmówiono więc im — prawo bowiem otrzymywania darmo majątków nam wydartych służy tylko bosemu czynownikiestwu. Zresztą czyż niewiadomo, że chłop w Rosyi istnieje na to, żeby dawał, a nie na to, żeby brał? Na jęj podstawie polega cały organizm państwowo moskiewski.

Pani Altea Fenschau, obywatelka z Grodzieńskiego, wyrobiła u cara pozwolenie dla męża swego nabywania majątków na Litwie.

W zeszłym miesiącu zjechał do miasta Szawel, w guberni kowieńskiej, czynownik do szczególnych poruczników przy gubernatorze, Bohojawlenski, i odebrał sobie życie. Mówią, że przyczyną tego samobójstwa miały być jakieś małe nieporządki, jakich się dopuścił w obowiązkach służbowych. W ogóle cywilizatorom naszym nie wie dzie się na ziemi naszej. Niepewierzy to wypadek. Nie chcemy zaś innych liczyć, które obawiały się bardzo tragicznej śmierci. Co

sobie dzień po dniu do Bilsego, tam konsumuje kilka rs. i kontent z siebie, jakby niczego więcej nie potrzebował. Ten szal do zabaw już kilkakrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć. Smutną zwłaszcza jest rzecz, że sprosne zabawy poczynają negać publiczność męską, która w połączeniu z kobietami z pół świata obrała sobie siedlisko w Eldorado. Dziś już tryumfem paryskich gryztek nie są bukiety i okłaski, ale bransolety złote i inne drogie upominki. Bieda nam, jeżeli ci młodzi panice, tak łatwo tworzący mienie ojcowskie, nie poprawią się z czasem; wszakże prawda jest nie zbitą, że kto oszczędzać nie umie, ten prędzej czy później zginąć musi. Oby ta część młodzieży, tak chętnie lekceważąca nauki, zaprzęgała przynajmniej w próżności naśladować cudzoziemczynę. Zdziwiała was to zdanie; zaraz się wytłómaczę: gdyby dla próżności zaprzegnali posiadacze biblioteki, wspierać artystów i uczonych, już choćby tylko dla rozgłosu...

Gdybym chciał zbierać z bruku zabawne nowinki, może się i nagromadziło trochę dziwnych fikciów i faktów. Lecz jakaż z tego korzyść? Żadna. Opowiem tylko a raczej wspomnę o dwóch rzeczach: trochę bawiła się publiczność listem diabła do Potapowa, którego przekaz polski się pojawił i obiegał z rąk do rąk. Drugim uderzającym faktem jest samobójstwo młodego gimnazysty, jak mówią miłośnicy spowodowane. Zasługuje to na baczne śledzenie, jak nasza młodzież gimnazyalna rok rocznie płaci pewien haracz samobójstwu. Już to nie pierwszy wypadek odważnie i z rezygnacją dokonanej zbrodni. Jakiekolwiek będą teorie o samobójstwie i jego moralnym uprawnieniu, zawsze jednak przyjdzie potępić je w ludzich tak młodziutkich, którym kilka słów wymówek od rodziców wystarczy, aby wypowiedzieć pojedynek samemu sobie, na nieszczęście drugich....

Zwykłą kobję spieszymy do teatrów.
P. Szober, młodziutki artysta, a jeszcze młodszy pisarz dramatyczny, obdarzył repertor naszych Rozmaitości nową, jak się nazwał, fraszką sceniczną. Tym nadpisem chciał autor się uwolnić od wymagań, jakie stawiamy komedii w jej rozmaitych rodzajach. Nie zajmowalibyśmy się tą głupią fraszką, noszącą tytuł: Lekcja śpiewu.

chcą, niech mówią Moskale, a jest wyższa sprawiedliwość, która złe nieraz w straszny sposób karze. Aby się o tym przekonać, dość przypomnieć sobie śmierć obu Murawiewów, ojców i syna.

W skutek posuchy, jaka tu panowała, urodzaje mamy jak najgorsze. Nawet w kowieńskich gubernii, która należy do najurodzajniejszych, plon zboża bardzo skąpy, ztąd też zboże wszelkiego gatunku ma zbyt wysokie ceny. Czwertw żyta kosztuje 11 rubli, pszenicy czwtert 14, a owsa najmniej 5 rubli. Jeżeli więc obecnie zboże ma tak wysokie ceny, to cóż będzie dalej a zwłaszcza na przedwznow? Zaraza na bydło wciąż jeszcze panuje, choć nie w takiej sile jak poprzednio. Lasy wciąż jeszcze się palą. Zgoła po dawnemu źle nas docisła. Rozchodzą się tu wprawdzie pogłoski, o rozmaitych ulgach, jakimi łaskawy car ma nas obdarzyć. Błogosławieni, którzy wierzą; co do nas, z politowaniem patrzymy na tych, którzy je z najlepszą wiarą powtarzają. Aby okazać blahość tych pogłosek, dość przytoczyć tylko, aby mieć wyobrażenie o łaskawości cara, że on miał okazać najwyższe niezadowolnienie eksatamnowi Potapowowi za łagodne jakoby rządy jego nad nami. O ile zaś Potapow jest łagodnym dla nas, to przekonać was mogły wszystkie środki przez niego postanowione, a jakie wam szczegółowo w moich korespondencyach przedstawiałem. Widocznie car pragnie, aby on postępował tak jak Murawiew; zapomina wszakże, że różnica położenia wpływać musi na różnicę metody. Otóż, mając na pamięci i uwadze różnicę położenia, przynależne musimy, iż Potapow gorliwie stara się wykonywać programat rządowy, tj. tępiąc nasz żywioł a stara się natomiast szczyścić moskwićm i nrawosławie

Niektórzy popi urządzają szkoły niedzielne. Pomijając innemi takie szkoły dla dorosłych istnieją: jedna w wotkowiskim powiecie, grodzieński gubernii, we wsi Łyskowie, druga w Iwaskiewiczach; w pierwszej pop Ogiewicz, w drugiej Konkowski, pouczają lud o świętości i wielkości cara, oraz o potęgze prawosławia. Jak zaś to ostatnie jest potężnem, to najlepiej przekonać może fakt następujący: Jak wiadomo, jest u nas dość znaczna liczba rozkolników, szczególnie w miejscowościach graniczących z pskowską gubernią, zjad jeszcze za polskich czasów uciekali od przesładowań rozkolnicy i chronili się na ziemi naszej. Obecnie rząd, chcąc zbliżyć ich z prawosławiem, polecił przyjmować młodzież rozkolniczą do szkół, przy zwolnieniu ich od słuchania bogosłowa prawosławnego. I cóż powiecie, rozkaz ten schowano ad acta, a wiecie dla czego? Oto obawia się, aby duch prawosławny, przy zetknięciu się z rozkołem, nie popadł w tę niebezpieczną herezję, która nieuczyniaje cara za Boga, a każdym popem brzydzi się jak najpodlejszym stworzeniem. Że mają racyą, to przyznajemy im jak najchętniej.

Paryż, 20 września.

Z. Położenie polityczne coraz bardziej się gmatwa. Nadchodzące ze wszech stron najsprzeczniejsze wieści, niepokojąco objawiające się na giełdach, pokojowe zapewnienia półurzędowych organów jednej barwy, wyzywające zaś pogroźki innych, pospiech z nietaktownem komentowaniem mowy króla pruskiego przez francuskich ministrów — dla podniesienia kursu gwałtownie spadające papierów — mowy mniej lub więcej groźne monarchów, ich zjady, wszystko to w obecnej atmosferze politycznej rychłą burzę zwiastujące bliski i odgłos srożącego się gromu. Materały palny nagromadzone już i oddawna; certacy dziś o to, kto pierwszy ogień podłoży? Półurzędowa La France powiada wczoraj, że nikt na to się nie odważy, że nikt tak wielkiej na się przyjąć nie zechce odpowiedzialności! — Przypuścmy!... A od czego przypadek, od czego nareszcie konieczność wybuchu, wynikające z tak niewyuzczanego, jak dziś, napięcia stosunków?... Nam się zaś wydaje, iż jeśli na czém, to na czełchach do wojny nie zbývá, przynajmniej tu i w Berlinie. Dla tutejszego rządu wojna

gdędy nie niedorzeczne oklaski górnych sfer teatralnych, które niedołęznego debiutanta w mimowolną mogą uprawić zarumiałość. Z dwóch rzeczy jedna: albo p. Szobera talent dramatycznego pisarza, a wtedy niech się uczy, aby mógł z czasem służyć scenie narodowej, albo go nie posiada, a wtedy niech raczej zamilknie. Fraszki bezmyślne kwalifikują się chyba najwyżej do teatrów ogródkowych, których moralna nędzą, uzna być może, dzieła p. Szobera za pożywną strawę; ze stanowiska sztuki podobnego rodzaju utwory na bezwarunkowo zasługują potępieniu. To tak często pesymistyczne zapatrywanie się na utwory naszych oryginalnych pisarzy dramatycznych w Warszawie może zachwiać w końcu w czytelnikach wiarę o naszej dobrej woli; to nas powoduje, wraz z debiutem panny Oswald, że streścimy Lekcyą śpiewu. Człowiek, mający manią do muzyki (p. Damse), który sobie wzmówił geniusz twórczy nowej metody muzycznej, pragnie wykształcić podług niej na znakomitą śpiewaczkę swoje siostrzenicę Różę (p. Oswald). Brak mu tylko tenora, któryby wraz z sopranistką zasłynął europejską sławą; ale naderza się nicpoń warszawski (pan Szymanowski), który ma niby talent do śpiewu. W zastępstwie wujaska panna Róża udziela młodzieńcowi lekcyi śpiewu, z której wynika lekcyja miłości, w sposób praktyczny przez bruk szlifującą młodzież. Nauczyciel śpiewu błogosławi w końcu parę, kochającą się po warszawsku (tj. młodzieńiec w posagu panny).... i to fraszka sceniczna. Dodajmy jeszcze śpiewki, przepatujące tę nędotę, a będziemy mieli całą treść dzieła p. Szobera, który parady i galerya uznany za godne pokryć oklaskami. Niezależnie jednak od fraszki p. Szobera wypada nam słów kilka powiedzieć o debiucie panny Oswald. Trzy przymioty uderzyły nas zaraz z początku u debiutantce: piękna powierzchowność, niemniej piękny głos i śmiałość ruchów. W pannie Oswald od razu dostrzegła publiczność przyszłą artystkę; brak naturalnie wielu warunków do tej nazwy, ale przyjdą one same przez czystsze występowanie na scenie. Panna Oswald nie trafny wybór zrobiła, występując w tak płaskiej sztuczce; ale tu nawet można ocenić jej zdolności dramatyczne. Mamy więc w przyszłości artystkę, której z całego serca życzymy powodzenia; niech

stała się koniecznością, w Berlinie nalezy ona do najbar dziej kołysanych i ulubionych marzeń, a nawet do gwałto- wnych pragnień; że się dotąd krew nie leje, to dla tego, że- pora jeszcze nie nadeszła dla jednych, że drudzy nie ma- moralnej odwagi postawienia pierwszego zaczepnego kroku. We Francji ci, do których to nalezy, pragną, jakem to już raz pisał, jesiennej wojny i nie nie upoważnia do sądzenia, iż odstąpią od zamiaru. W kółkach wojskowych o wojnie mającej się tej jesieni wybuchnąć, mówią jak o rzeczy naj- mniejszej nie ulegającej wątpliwości, najpewniejszej i nie- odmienniej; wymieniają już nawet imiona dowódców, jak następuje: Cesarz, dowodzący naczelnie z marszałkiem Niel, jako naczelnikiem generalnego sztabu; sześć korpusów armii mają być pod rozkazami: pierwszy, marszałek Mac- Mahon; drugi marszałek Bazaine; trzeci generała Lebrun; czwarty generał hr. Pelikao; piąty generał de Failly; szósty generał Leboeuf. Marszałek Canrobert ma dowodzić re- zerwą. O rzeczach tych, powtarzam, w kółkach wojsko- wych prawie nie jako o nowinach, ale z takim spokojem, ja- ki daje oddawna posiadana świadomość stanu rzeczy. Ma- rynarka również przygotowana. Wczoraj nawet w dobrze poinformowanych kołach przebąkiwano o przyszłym zwo- łaniu gwardyi narodowej ruchomej. Z ministrów dziś naj- bliżej dopuszczani do cesarza są marszałek Niel i admirał Rigand de Genouilly, oba znani z usposobień wojennych i przeważający dziś w radzie, jako mający ucho cesarza.

Powiedzieliśmy, że dla Francji wojna jest koniecznością; mówię tak razą Francya, chcieliśmy powiedzieć cesarstwo. Czy dla Francji, jako narodu szukającego tylko swobodnego rozwoju własnej indywidualności, a nie zazdrosczącego innym, wojna jest potrzebna, czy Prusy dla niej groźne, lub czy jej zawadzają? jest to mojem zdaniem pytanie, którego nikt się nie zaważa rozwiązać przecząco; przynajmniej na dziś. Prawdą jest, iż Francya nie jest narodem jak Holandya, Szwajcarya lub inne co z usposobienia czy z konieczności własnego tylko szukają interesu i żyją życiem samolubów; prawda, iż Francya ma siebie za urzędnika w ludzkości i jest nim rzeczywiście, że ona wyżej nad dobrobyt ceni swoje chwałę, która na tém zależy, aby żadne zło, któremu ona może przeskodzić, nie stało się w Europie dla jej pobłażliwości; aby dobro opuszczonem nie było przez jej opieszałość. Ale nawet na tém stanowisku wyniosłem utrzymać się pragnąc Francya dzisla wojny z Prusami nie potrzebuje; owszem, im bardziej pokojową byłaby jej w takim razie polityka, tém rychłej i tén łatwiej doszłoby w Niemczech do normalnego i sprawiedliwego ukonstytuowania się tamtejszej narodowości — czego naturalnym wynikiem byłoby znówu w pewnej mierze obcięcie skrzydeł Prusom. Obawa z czepki ze strony Francji, to dzis główna w Niemczech siła Prus. Jak więc czeczarym francuski jest sztuczna podwalina pruskiego samowładztwa z tamtej strony Renu, tak znówu zaboreza polityka Prus jest ostatnią deską zbawienia, ostatnią jeszcze racją bytu dla napoleońskiej dyktatury. Dwa te despotyzmy wzajemnie się wywołują i podtrzymują wzajem i jeśli się dobrze rozumieją, jeśli w obu krajach są męzowos stanu dorosli na polu machiawelskiej polityki do wysokości sztucznego tego położenia, sztuczna wieków spowodowanego polityką, to hr. Bismarck długo jeszcze bić się będzie z Napoleonem III na plecach trzeciego, nieszczęśliwej ofiary, którą w obecnych okolicznościach może zostać nie jedno europejskie państwo. Wojna więc, choć nie jest dzis konieczną dla Francji, jest konieczną dla cesarstwa, które w podwalinach aż minowane wewnątrz tylko pozorną potrzebą zewnętrznej obrony w oczach łatwowiernych, usprawiedliwić się może. Wierzę więc w wojnę i to w wojnę rychłą między czeczaryzmem i Prusami, ale nie wierę między temi państwami w wojnę nader groźną: zapasnicy będą się mierzyc na pozór, ale wśród bitew i huku dział toczyć się będą między wojującemi stronami bez przerwy dyplomatyczne układy o mocacy się dla jednej i drugiej dla wywołania korzyści. Bo

sie tylko nie ludzie zbyt skoremi do oklasków osobistościami, ktorými często inne wzgledy powodują, jak gra artystyki; powabna postać znaczy u nich wszystko, ale rozumna aktorka rozważniej baczyć winna na słowa życliwej krytyki, jak na paradżowe oklaski.

Poczałunek bezimienny, wodził z francuskiego przełożony, powiększył tylko liczbę tych utworów, w których ludzie zdrowiejący nie znajdując się szczypty dowiecipu, choć autorowie pragnęli widocznie utworzyć komedię na przednie nibley egancko-salonowa.

Gdyby czekać dłużej, mielibyśmy pono wiele jeszcze materiału w sprawozdaniu samych teatrów; zapowiadają kilka arcydzieł dramatycznych, mających się pojawić na scenie teatru wielkiego, w których wystąpi znakomity Królikowski. Bodaj te zapowiedzi sprawdziły się tylko ku wielkiej radości zwolenników prawdziwej sztuki. Choreografia, tak wysoko stojąca na naszej scenie, wzbogaconą została nowym utworem p. Meunier p. t.: Na urlopie w czasie pobytu cesarza balet zajśnieje w całej swej pełni. Na zimę zapowiada dyrekta teatrów przedstawienia opery włoskiej; pomimo tak wielkiej ndgzy teatr jakoś liczy na poparcie publiczność, kiedy i wybór artystów jest nieposledni i repetoar oper negący. Ruch książkowy znikł niemal z pełni; maleńkie broszury, pojawiające się od czasu do czasu, są powiększają części odbitkami z pism peryodycznych. Z większych dzieł ma się ku ukończeniu: Kur kodeksu cywilnego przez Jana Kantego Wołoskiego, byłego dziekana wydziału prawnego, a zarazem naczelnego prokuratora IX warszawskiego departamentu rządzącego senatu. Treści przedmiotów tudzież spis rozbiieranych przepisów prawa dorobił, brakujące ustępy uzupełnił, wiadomości o świeżych zmianach prawodawstwa pododawał i wydał Feliks Jeziorański. Ta praca głębokiego uczono zasługuje na większy rozbiór, jak na pobożną wzmiankę; w kilku słowach niepodobna wyrazić całego naczelnego jej uznania, i dla tego po wyjściu ostatnich zeszytów zastrzegamy sobie rzecz o niej do następnej kroniki — Opuszczy także prasę „Bajki Mikorskiego,” z których kilka wcale udatnych, jakkolwiek całość pod wielką względami wiele innego przesłania, nie jest interesująca. III.

dzie to jeszcze jedna wojna królów, kosztów krwi i groza ludów i na ich szkodę prowadzona; jedna z wielu, a daj Boże! by była ostatnia!

Nie jestem z usposobienia nieprzyjacielem cesarskiej dynastii we Francji; owszem, na miejsce upadłego cesarstwa, nie widzę, coby Francja dziś mogła postawić: nowego człowieka żadnego; nawet nową myśl ani jednej dziś we Francji! Wszystko co jest jeszcze, co się jeszcze świeci, to świetne ruiny przeszłości, z przed 48 roku i z przed 2 grudnia. Jako Polak wolę we Francji rząd napoleoński, choć błądzący, niż reakcyjny Burbonów (o którychby już warto przestać mówić, bo się stali niemożliwi), niż króla epickiego z dynastii Orleńskich; bo napoleoński pochodzenie panującego we Francji wkłada nań obowiązek podniesienia, przynajmniej od czasu do czasu, szlachetniejszej sprawy. O rzeczywistości nie mówię, bo żywiołowa do budowania jej nie widzę — może nigdy mniej ich nie było niż dziś. — Daleki więc jestem od systematycznej nieprzyjaźni dla cesarstwa, ale trudno mi ustrzymać to, co oczy koi; że dziś ono zda się ostatnim dogorywać płomieniem; że tylko w rezultatach pomysłowa wojna może gasnącą tę lampę odżywić przylaniem troszki oleju chwały. Nie tają tu się z tem we Francji wcale i w oczy to mówią cesarzowi dzienniki różnych barw, a nawet własne mu jego na potwierdzenie cytują słowa: „Gloire of Liberté!” a dziś ani chwały, ani wolności. Prasa broszurkowa doszła do takiej gwałtowności i trudności zrozumieć, dokądby już mogła pójść dalej. Ferragus (Ludwik Ulbach, znany korespondent paryski do Indépendance Belge) już cesarza w swoim Dzwonie (La Cloche) inaczej nie nazywa jak le parjure du 2 décembre. Opozycja już nie do nadużyć cesarstwa, ani do ucisku, jaki sprawia, ale do samej zasady onego się dobiera. Pan Eugénie Teno, w swoim dziele: Le 2 décembre à Paris, inni pisarze w podobnych studiach nad zamachem stanu na prowincji, wykrywaniem całej nieprawdy i brudnej strony onego, opisywaniem nadużyć i okrucieństw, jakich się w owej epoce dopuszczali Bonapartyści i organa rządowe, wznowianiem tych ren jescze nie sągajonych a głębokich podkopują gmach napoleoński w posadach; a rząd przeciw temu ruchowi opinii publicznej jest zupełnie bezsilny; im więcej on przeluduje pisarza, tem ten staje się popularniejszym. Ten Paris, zwykle tak lekki i tak przedko zapominający swoich ulubieńców, Rocheforta, któremu się należy zasługa otworzenia tego szeregu frondeurów broszurkowych, co się dziś dziesiątkami liczą, dotąd nie zapominał i zapomnieć nie może. Sam Rochefort za granicą, ale jego portret i jego latarnia na każdym kroku, na drukach, na okładkach od nut, na okrywkach towarów; latarnie czerwone, tak nazwane lanternes Rochefort służą za kolczyki, za broszki, za spinki do pasów, za bombonierki, za wazony na kwiaty i t. d. itd. Rochefort na welo cipedzie to najulubieńsza dzieci zabawka....

Wojna tylko opozycyjny ten zapach może zwrócić w inną stronę, nie mówię już, że ona tylko jedna zdolna przyszłe wybory możebnemu dla cesarstwa uczynić. A jednak i w czasie wojny rząd będzie prawdopodobnie zmuszony zawiesić prawo o wolności druku, o cém i dziś już przebąkują.

Muszę kończyć, bo godzina odchodu poczty się zbliża. Widzenia się w San-Sebastyan, ani w Biarritz z królową hiszpańską nie było, choć mieliśmy już tu w półurzędowych dziennikach jak najbardziej szczegółowe opisy tego niemiłego zajazdu. Telegram ze wscho i u, grozący najściem Turków na Rumunię mało tu znajduje wiary... wiadomość wydaje się pufem niepodobnym do uwierzenia!... Do jakiej kombinacji podobny krok ze strony Turcji mógłby dziś należeć?... Gdyby to Francja wpadła na myśl poruszenia kwestii wschodniej w celu zmuszenia Anglii do zbliżenia się z nią?... Nie wydaje mi się jednak i to nawet prawdopodobnym. Większy wpływ tu wywarła wiadomość o groźnym podobno tą razą wybuchu rewolucyjnym w Hiszpanii. Wybuch ten, który cesarz przewidywał, miał być jedyną przyczyną nie dojścia biarritzkiego zajazdu. Jest to jeszcze jeden dowód więcej wysokiego politycznego taktu cesarza, który nie chciał się kompromitować w obec hiszpańskiej rewolucji.

PRUSY.

* Berlin, 22 września. Najjaśniejszy Pan powrócił wraz z orszakiem swym, marszałkiem dworu hr. Puecklerem, generał-adjutantem Treskowem, adjutantami skrzydłami podpułkownikami hrabią Lehndorffem i Lucadon, tajnym radcą gabinetowym Muehlerem, tajnym radcą legacyjnym Abeken, lekarzem przybornym doktorem Lauer, tajnym radcą dworskim Borkiem itd., z podróży swej do księstw nadebelskich.

JKMość, zwiedzając gieldę w Hamburgu, wypowiedział wczoraj następujące słowa do prezesa izby handlowej, p. A. Schoen: „To, czego wy panowie potrzebujecie, potrzebujemy wszyscy ty, pokoju; a że ten nie będzie naruszony, mam jak największą nadzieję. Słowa moje, wyrzeczone w Kiel,

przebieganie pism znacznie już postąpił; z tem większą przyjemnością przystępujemy do wzmianki o Bibliotece Warszawskiej, ile że to wydawnictwo z mieszychną u nas wytrwałością od dwudziestu już lat jest prowadzone. Niepodobna wyliczać redaktorów tego zasłużonego pisma; tylokrótnie się już zmieniali, iż nawet znaczną ilość nekrologów przyszyłoby nam skreślić, aby życzeniu temu uczynić zadość. Obecnie jako redaktor podpisuje się tam Kazimierz Władysław Wojcicki. Biblioteka zamieszcza powieści, życiorysy krytycznie opracowane, studia historyczne, etnograficzne, dramatyczne, bibliograficzne, literackie, filozoficzne, badania z dziedziny nauk przyrodniczych itd., a stojąc niejako na straży ruchu literackiego, kolosalne dla piśmiennictwa naszego położyła zasługi. To przemawia także za tem, aby publiczność godnie nadal odpowiadała wybornym chęciom redakcji i przysłała jej w pomoc popieraniem tego wydawnictwa. Nie należy zapominać, że „Biblioteka Warszawska” w najkrytyczniejszych dla literatury naszej czasach zawsze dzierżyła berło pierwszeństwa pomiędzy pismami; znakomitości takie jak Wacław Aleksander Maciejowski, Hube, Dubrowski i inni stawali kiedyś główną podporą współpracowniczej ligi redakcyjnej. Bezspornie „Biblioteka” nie zachowała już dzisiaj tych wszystkich oznak świetności; od czasu do czasu jakiejś pojawia się studium uczonych naszych. Mniej smaku również dostrzegać się daje w wyborze powieści tłumaczonej. Ostatnio drukowana oryginalna przez Zacharyasiewicza Wiktorya Regina powinna służyć redakcji za dowód, iż należy umieć pokierować zrecznie publicznością, aby jej przypaść do smaku. Za to już całkiem nie pojmujemy przekładu powieści z hiszpańskiego lub włoskiego, przepełnionych aż do zbytku fanatyczną tendencją. Już dziś, w literaturze przynajmniej, fanatyzmu nam nie potrzeba. „Biblioteka Warszawska” wychodzi tylko raz na miesiąc; jakże drogiemu więc jest to miejsce, marnotrawione na powieści tłumaczone, które literalnie żadnego a żadnego pożytku nam nie przynoszą, nieomal, że szkodzą.

Kiedy już powieści są chorobą naszej czytającej publiczności, należałoby zamieszczać bezwarunkowo oryginalne, i to wyłącznie oryginalne. Przez to dajemy raz możliwość

miałby już być tego najsilniejszym wyrazem; nie pojętem mi jest, jakim sposobem choć na chwilę inaczej jest tłumaczyć było można.

Nota szwajcarskiej rady związkowej, zapraszająca odnośne rządy na konferencyę, celem rewizji konwencji genewskiej, ku poprawieniu losu rannych wojennych, brzmi jak następuje: „Bern, 12 sierpnia 1868. W Genewie pod dniem 22 sierpnia 1864 zawarta umowa, dotycząca się polepszenia losu rannych wojennych przyjął obecnie została przez wszystkie państwa europejskie i przeto stała się częścią europejskiego międzynarodowego prawa. Wypady wojenne z roku 1866, które po zawarciu tej umowy nastąpiły, wykazały najjaśniejsze dobrodziejstwo postanowień ku obronie nieszczęśliwych rannych i spowodowały uznanie w mowie będących postanowień i przez te państwa, które dotąd do umowy nie przystąpiły. Z drugiej strony atoli poczynione wtedy doświadczenia wywołały życzenie uzupełnienia i rozszerzenia zasad tej umowy. Już w sierpniu 1867 roku udał się rząd włoski do szwajcarskiej rady związkowej i zawiadomił ją, że uważa za potrzebne przedewszystkiem rozszerzenie zasad stypulowanych i na wojnę morską. W ten sam sposób z rozmaitych stron popierano rozszerzenie zasad neutralności pod względem personelu sanitarnego i materiału, z innej znowu strony lepsze odgraniczenie pojedynczych postanowień konwencji, jak mianowicie w artykułach 5 i 6 przewidzianych uwolnień od inkwaterunków wojskowych i zneutralizowania rannych. Życzono sobie również w skutek zebrania reprezentantów rozmaitych pomocniczych towarzystw w Paryżu, jako których organ narodowy komitet w Genewie udał się do rady związkowej, dalej idącej rewizji konwencji, której cele tu, przypuszczając należy, są znane. Rada związkowa, przekonawszy się z tymczasowych wywiadań, że u wysokich państw kontrahujących istnieje skłonność do rozszerzenia przynajmniej zasad, postanowionych dla wojny lądowej, ku obronie rannych i na wojnę morską, i że te rozprawy nad innymi wziankowaniami punktami możebnie do dalszego porozumienia doprowadzą, uważała już ze względu na ważność pierwszego punktu za usprawiedliwione sproszyć konferencyę reprezentantów państw układających się. Światu osądzeniu wysokich rządów pozostawia się rozstrzygnięcie kwestji, czy ma się przystąpić do formalnej rewizji istniejącej konwencji, czy też wybrana zostanie forma artykułów dodatkowych, ażeby bez nadwzajemności istniejących dodać nowe, za dobre uznane postanowienia. Szwajcarska rada związkowa uważa pod temi okolicznościami za swój obowiązek odpowiedzenia żądaniu, stawianemu jej z rozmaitych stron, wzięcia ponownie inicytywę, i dla tego pozwala sobie za prosić wysoki rząd, ażeby w konferencyi tej wziął udział, na którą wyznacza jako miejsce zborne historyczne miasto Genewę jako termin zboru proponuje dzień 5 października. Rada związkowa, pokładając nadzieję, że wysoki i t. d. rząd i na przyszłość w rozwoju tego pięknego dzieła ludzkości udział wzięść zechce, korzysta z tej sposobności, ażeby wysokiemu ministerstwu i t. d. w imieniu szwajcarskiej rady związkowej prezydent związkowy: Dubs. Kanclerz związkowy: Schiess.”

Dnia 19 września nastąpiła wymiana ratyfikacji układu pocztowego, zawartego pomiędzy Związkiem północno-niemieckim a Holandją. Traktat ten wchodzi w życie z dniem 1 października.

ROSYA.

* Moskwa. Jak wiadomo, najważniejszą pracą na Zachodzie jest zawieranie rozmaitych stowarzyszeń. Moskwa również po tej drodze idzie, a formuje stowarzyszenia odpowiednie swemu duchowi i obyczajom. Przypatrzmy się bliżej tym pracom. Na czele idzie przede-wszystkiem stowarzyszenie fabrykacyi paszportów. Operacja polegała na tem, że fałszowano rozmaite paszporta i stowarzyszeni wychodzili z nimi na Sianny plac, gdzie zwyczajnie przychodzą rozmaici przedsiębiorcy dla wynajmowania robotników. Otóż, stowarzyszeni godzili się do roboty, brali zadatki na takową, dając w zamian, na pewność dotrzymania umowy, owe fałszowane paszporta. Rozumie się, że przedsiębiorcy nigdy już więcej swych robotników nie widzieli. Zarobionem pieniędźmi dzieliło się całe towarzystwo, z których jednak największą część brał naczelnik tego stowarzyszenia. Stowarzyszeni uważali, iż on niesłusznie bierze tak znaczną część i w czynię jego widzieli niegodziwe oszustwo, dla tego zmówili się, zamordowali go, a następnie udali się do jego chłanki i zrabowali ją. Pokrzywdzona udała się do policyi i wszyscy stowarzyszeni, mający główną rezydencyą w siergiejewskiej posiadce, zostali przyaresztowani.

Drugie stowarzyszenie, pod nazwą i opieką Merkurego, ma główną swą rezydencyą w tak zwanych „Reińskich pogrebach”, coś pośredniego pomiędzy szynkami a restauracyą. Do stowarzyszonych należą: gimnazjaści, drobni czynnicy, lokaje, pieczeniarscy wszelkiego rodzaju i gatunku, słowem już pewien rodzaj inteligencji. Zajmują się wyłącznie kradzieżą, którą w i zechoczą pogrzebać przepijają. Prócz tego nadstawiają się na obelgi, a wy-

kształcenia się naszym talentem rodzinnym; powtórę, uwalniamy publiczność od często zbyt częstych nagości zaprawnych powieści zagranicznych.

Wprawdzie z tych ostatnich trudoby właśnie zarzut zrobić Bibliotece; ale jak z jednej strony powieści nawet Oktawiana Feuillet mogą być nieprzydatne dla pryncipi naszego, tak z drugiej strony i z hiszpańskiego pod nasze rzemieślnie niebo opowiadania nie zawsze są zajmujące. W ogóle, gdyby pismo naukowe, do którego to tytułu biblioteka bezspornie ma prawo, mogło się obyć bez powieści — nie nie byłoby pożądanego; lecz gdy się dzieje przeciwnie, uważać musimy za złe konieczne, którego zmniejszeniem zajęć się winno być stanianiem redakcji, złożonej z tylu ludzi zdolnych i naukowych.

Powieści w rodzaju Zacharyasiewiczowskich lub Jeżowskich zawsze wolimy, jak opowieści Antonio Trueby, jakkolwiek wielkimi mogłoby być powodzenie tego ostatniego w kraju ojczystym. Filozofia przez długi czas drzemała w Bibliotece, nie tak dawno jednak czytałyśmy tam studium Józefa Kremera: Najcenniejsze nauki filozoficzne o duszy, w którym, autor historycznie rzecz przeprowadzając, główny nacisk położył na zbijanie teorii o duszy szkoły pozytywnej czyli materialistycznej. Z historycznymi artykułami, a zwłaszcza z dziedziny archeologicznej, częściej się spotykamy w Bibliotece, za co prawdziwą wdzięczność należy się temu pismu. To skrócone zbieranie materiałów historycznych od lat dwudziestu, z czasem stanowić będzie cenny zbiór dla historyka politycznego, jako też historyka literatury.

Pod względem historycznym powaga Biblioteki tak jest wielką, że gdy ostatnia zamieściła artykuł o Bolesławie, księciu Wysokim, dość niefortunnie opracowany, znakomity badacz dziejów, Julian Bartoszewicz, uczynił sprostowanie w ostatnim numerze Przeglądu Tygodniowego, dodając, iż Biblioteka, zamieszczając przytoczony artykuł, ubliża i nauce i sobie. P. Kazimierz Kaszewski, a przez krótki czas i p. Stefan Pawlicki zamieszczali cenne rozprawy filozoficzne. Ze studjów literackich bardzo mało się pojawia od niedawna; być może, iż pochodzi to ząd, że

woławszycy, albo zaraz zawierają układ i biorą od pijanych, zwłaszcza kupców, wynagrodzenie, lub też do sądu skarżą i tam również za gotówkę zgodę zawierają. Stowarzyszenia te istnieją prawie jawnie, a pośród siebie liczą one znaczną część polskiej.

W tym czasie mało miejsce kilka samobójstw. Po między innymi w sokolniczym gaju zabił się hrabia Kamiński, mirowy pośrednik z smoleńskiej gubernii. Miał ten przykry wypadek, który spowodował śmierć jego, iż stracił kilkanaście tysięcy skarbowych pieniędzy. Po wydanu ostatniego groza, rozpaczą go ogarnęła, w przystępie której życie sobie odebrał. Takiż samobójczy, zakończony również samobójstwem, oddał się jeden urzędnik pocztowy, stroniwszy również kilka tysięcy rubli, skradzionych z listów prywatnych, pocztą przesyłanych. Nie dość na tem, znaleziono również martwego czynownika intendantury, Pozniakowa, który pozostawionym listem objaśnił, iż sam sobie życie odebrał, nie mogąc przeżyć nieszczęśliwej miłości. Przy bliższem jednak przejrzeniu papierów i pieniędzy skarbowych pokazało się, że ni-szczęśliwy Werter moskiewski przywłaszczył sobie kilkanaście tysięcy skarbowych pieniędzy, które obrócił na słodzenie sobie nieszczęścia. Moskałe dźwią się podobnej słabości charakteru i stawiają za przykład marszałka gubernialnego włodzimierskiego, Ogarewa, który skradł skarbowych pieniędzy 69 tysięcy rubli sr. i wcale sobie życia nie odebrał, a w tym czasie w dobrach swych został aresztowany i do więzienia w Włodzimierz odstawiony. Dziwna rzecz, a jednak nie napotkacie nigdzie podobnego faktu, by bogaty obywatel był takim samym złodziejem, jak każdy śmiertelnik, który nie ma do ust co włożyć. Tylko w Rosyi jest to zwyczajną rzeczą, a dowód na Ogarewie. Nie — we krwi każdego Moskala jest złodziejstwo. Prawdopodobnie sumę tę Ogarew ukradł z funduszu głodowych, bo nie możemy dociec, jakoby inni u niego jako marszałka gubernialnego mogłoby być złożone pieniądze. Czy sądzić jednak, iż pomimo oczywistego faktu, będzie on ukarany? Zaręczamy, że nie, bo podobnych ludzi i za podobne rzeczy nie karzą w Rosyi. Kradzież jest tylko występkiem czy przestępstwem — w kodeksie, w życiu nikt podobnego przesądu nie wyznaje. Jeżeli zaś przypadkiem kogo za podobny czyn ukarzą, to car czempredziej spieszy z amnestją.

* Odesa. W jakich olbrzymich rozmiarach panuje pijan-two w Rosyi, to najlepiej przekonywa świeże obliczenie, jakie pod tym względem zrobiono w Odessie. Miasto to liczy wedle najnowszych obliczeń 150 tysięcy mieszkańców. Szynków w niem tysiąc trzysta. Obliczając, ile każdy szynk opłaca podatku i ile ma w ogóle dochodu, wypada, że każdy mieszkaniec Odessy wydaje na wódkę rocznie rubli sr. 20. Odrzucając więc od tego dzieci, kobiety wyższego stanu i ludzi zupełnie nie pijących, choć tych jest niesłychanie mało, wypadnie w przecięciu, iż każdy Moskal wydaje na wódkę, co najmniej, parę set rubli. Jakiś ekonomista powiedział, iż światło w narodzie mierzy się ilością wyekspensowanego mydła; można z całą słusznością postawić niemniej rzetelne i pełne prawdy twierdzenie: wielkość barbarzyństwa sprawdza się ilością spożytego spirytusu. Najpewniejszym praktycznym dowodem tego twierdzenia jest Rosya. Bywają nawet takie dni w Rosyi, w których z latarnią Dyogenesową nie możnaby odszukać trzeźwego; do takich szczególniej uprzywilejowanych dni należy Wielkanoc. W ten dzień prawowity Moskal uważa sobie za największy obowiązek upić się jak zwierzę w za zapusty upijają się nawet i dzieci.

W nowogrodzkiej gubernii we wsi Burigi niedawno miał miejsce pożar. Dzięki szczerzawom gazet moskiewskich dotąd jeszcze ludność przekonana, że to Polacy te pożary wznecają. Naturalnie, że i ten pożar Polakom przypisywali. Trzeba nieszczęścia, że kiedy ludność Burigów przyszła do tego wniosku, przechodził tamtędy szlachciz z Biłgoraju z Podlasia, który, jak i inni szlachciz z tego miasta, dla rozprzedaży swego towaru w głąb Rosyi się zapuścił. Muzyki natychmiast go przytłumiali, a zbliwszy doskonale, prawdziwie po moskiewsku, do stanowego przystawo odstawili. Tam jak najjaśniejszy wykazał biedny Podlasiak swą niewinność — puszczo go. Dzienniki, jak tylko posłyszały o schwytaniu Polaka, zagrały natychmiast swą ulubioną piosnkę, iż Polacy chodzą z wielkimi łuczywem wzdłuż i wszerz po Rosyi i podpalają ją. Za przedko jednak rzecz wykryła się i jak niepyszne, czemu mocno dziwimy się, odczołać udzieloną wiadomości publiczności, nie mając jednak za złe swym współbraciom pobicia niewinnego człowieka.

Do symbirskiej gubernii, do kumyńskiego powiatu przyjechała pewna dama z Moskwy, zawieszony na szyi na czarnym hebanowym łańcuchu takiż krzyż. Isprawnik tegoż powiatu, Rudniew, dowiedział się o tem, a uznawszy rzecz za niesłychanie niebezpieczną, napisał do namyślną następującą odezwę urzędową: „Szanowna pani! Zauważyłem, iż powróciwszy z Moskwy, nosisz pani krzyż na szyi — ponieważ stroju tego nie znajduję w żadnym dzienniku mój, nawet paryskim, zechcesz zatem pani niezwłocz-

nie objaśnić mnie, co znaczyć lub oznaczać może emblemat na szyi twej zawieszony? Odpowiedzi dla przezwicia dalszych kroków oczekuję niecierpliwie.”

W tym czasie mało miejsce kilka samobójstw. Po między innymi w sokolniczym gaju zabił się hrabia Kamiński, mirowy pośrednik z smoleńskiej gubernii. Miał ten przykry wypadek, który spowodował śmierć jego, iż stracił kilkanaście tysięcy skarbowych pieniędzy. Po wydanu ostatniego groza, rozpaczą go ogarnęła, w przystępie której życie sobie odebrał. Takiż samobójczy, zakończony również samobójstwem, oddał się jeden urzędnik pocztowy, stroniwszy również kilka tysięcy rubli, skradzionych z listów prywatnych, pocztą przesyłanych. Nie dość na tem, znaleziono również martwego czynownika intendantury, Pozniakowa, który pozostawionym listem objaśnił, iż sam sobie życie odebrał, nie mogąc przeżyć nieszczęśliwej miłości. Przy bliższem jednak przejrzeniu papierów i pieniędzy skarbowych pokazało się, że ni-szczęśliwy Werter moskiewski przywłaszczył sobie kilkanaście tysięcy skarbowych pieniędzy, które obrócił na słodzenie sobie nieszczęścia. Moskałe dźwią się podobnej słabości charakteru i stawiają za przykład marszałka gubernialnego włodzimierskiego, Ogarewa, który skradł skarbowych pieniędzy 69 tysięcy rubli sr. i wcale sobie życia nie odebrał, a w tym czasie w dobrach swych został aresztowany i do więzienia w Włodzimierz odstawiony. Dziwna rzecz, a jednak nie napotkacie nigdzie podobnego faktu, by bogaty obywatel był takim samym złodziejem, jak każdy śmiertelnik, który nie ma do ust co włożyć. Tylko w Rosyi jest to zwyczajną rzeczą, a dowód na Ogarewie. Nie — we krwi każdego Moskala jest złodziejstwo. Prawdopodobnie sumę tę Ogarew ukradł z funduszu głodowych, bo nie możemy dociec, jakoby inni u niego jako marszałka gubernialnego mogłoby być złożone pieniądze. Czy sądzić jednak, iż pomimo oczywistego faktu, będzie on ukarany? Zaręczamy, że nie, bo podobnych ludzi i za podobne rzeczy nie karzą w Rosyi. Kradzież jest tylko występkiem czy przestępstwem — w kodeksie, w życiu nikt podobnego przesądu nie wyznaje. Jeżeli zaś przypadkiem kogo za podobny czyn ukarzą, to car czempredziej spieszy z amnestją.

Prócz tego prowadzi już sama redakcja kronikę bibliograficzną nader staranną i ścisłą; wraz z poprzedniami przez nas wymienionymi działami stanowi to wszystko piękną całość, albo raczej piękny gmach nauk, sztuki, beletrystyki, historii, etnografii, archeologii itd. itd. Rozumie się, że tę godną uznania goliwość należy tylko zaliczyć małym siostrzom Biblioteki. (Tygodnikowi, Kłomowi i innym), która niezadługo jubileusz obchodzić będzie. Możemy wszystkim, którzy bezinteresownie prace swe i zdolności poświęcili ten wydawnictwu, należy się hojda narodowy, a i tym, co w ciężkich chwilach materialną pomocą ją wsparli nie mała wdzięczność winniśmy.

Po Tygodniku Mój wspomniemy o Bluszczu, piśmie dla kobiet zrecznie i szczerze redagowanym przez panią Marylę Ilnicką. Nie spotkać się tam z naukowymi rozprawami, ale (już to sine qua non) z powieściami, poezją nie zawsze udatną, kroniką zagraniczną, Kraszewskiego,

cznie objaśnić mnie, co znaczyć lub oznaczać może emblemat na szyi twej zawieszony? Odpowiedzi dla przezwicia dalszych kroków oczekuję niecierpliwie.”

W Orle przyaresztowano w tych czasach inżyniera rucznika Urazowa za kradzież skarbowego grosza. On fortunny porucznik był pobórca opłaty szosowej, z powodu zaś wyjazdu na urlop dwóch jego kolegów powołał mu pobór opłaty i na tych dwóch stacjach. Niewiedząc, zamiast przesyłania pieniędzy poborowiczom, przysłał do kasy powiatowej, w ciągu dwóch miesięcy i ułaf się do Orła, gdzie tydzień bulając, puścił tak możnolnie uzbierany fundusz a który jedenaście rubli wynosił. Gdy już wszystko stracił, ci sami, z nim wspólnie hulali, nakazali jego aresztowanie. Przy tym tem musimy, że bohater nasz, który tak pięknie przeprzedał w Orle, nie odpowiadał wcale na listy swej żony, w których wykazywała swą nędzę, w jakiej wraz z dziećmi w Moskwie żyła, i złamanego szelaga jej nie stał. Wszyscy Moskałe litują się nad nim i ubolewają, że powiatowa dopuściła się tak wielkiego lekceważenia żony i o pieniądże w ciągu dwóch miesięcy nie uporowała się. Zład więc wynika, że w całym tym wypadku nie majsza jest kasa powiatowa. Ze zaś instytucja Prezydenta moralna, bo o kasyerze nie ma ani wzmianki, że zapewne cały ten wypadek na niczem się skończy.

Denuncjacja zawsze jest ideałem każdego przezwicia tego Moskala, bez względu na stan i powołanie. Przecież tego znajdującego świeży. Pop z Elizabetgradu, Borski skarży do III oddzielenia wszystkich miejscowych ogólników, iż nie byli na ostatniej galwie. Czy więc wawienstwo prawosławne i cerkiew prawosławna nie jednyną z instytucji policyjnych moskiewskich, jakiej w wskroś pokryta jest cała Rosya?

Koń Sarapula w wiatyckiej gubernii, znaleziony przy drodze, wbił na pal; miejscowe gubernialne domości, donosząc o tym fakcie, dodają najniżej podobne wypadki zdarzają się często. Nie ma co piękny kraj, gdzie tak niewinnym sposobem ekspozycja na tamten świat.

W makarewskim powiecie w niżogrodzkiej gubernii, do bezpowszyczyni należąca, dla przypodo się Bogu zamordowała własnego syna, przez wsadzenie do rozpalonego pieca. I takie wypadki, musimy znadac z naszej strony, powtarzają się często.

FRANCJA.

* Paryż, 20 września. Wszystkie paryskie niki są pełne dzisiaj wiadomości o stanie rzeczy w panii. France pisze między innymi: „Wiadom z Hiszpanii zrobiły tu nie małe wrażenie i powodują jak najśmielszych domysłów i komentarzy. Utrzyże ruch rozpoczął jenerałow, którym udało się jennie wyładować na brzegach Andaluzji. Inni stali na czele powstania jenerała Prima, któremu zresztą pisują przygotowania tegoż; krąży już nawet pogłoski dykacyi królowej. Przy tem wszystkim nie należy minąć, że pierwsze wieści są w takich razach zwykle sadszone. Prawdopodobną jednakże zdaje się być, że wiadomość o rew lucyi królowa Izabella zanichała z cesarzem Napoleonem w St. Sebastian.” Z innej dła dowiadujemy się, że ruch jest zapewne groźniejszy aniżeli go nam madryckie depesze przedstawiają. Jeż potwierdzi, że Serrano stanął na czele wojska, to dla łowej Izabelli nie ma prawie żadnej nadziei. Unia liberalna, do której jenerał Serrano należy, żąda deacyi tejże. Jenerał Prim ma być z księciem Montsier, który zresztą Serrano w ostatecznym razie przawsze nad Izabellą. Tymczasem ani Prim, ani Serrano nie są zdolni pokierować krajem i rewolucyą, aby ta wadzila do pożądanego przez nich skutku, można się spodziewać jeszcze nie małych katastrof, zanim rząd drycki zwalonym zostanie. Przy walce, na jaką się nosi, będzie przedewszystkiem chodziło o to, jakie wisko zajmie wojsko; jeżeli takowe pójdzie za zbunymi jenerałami, to sprawa królowej Izabelli jest strudam są małymi wyjątkami w Andaluzji i Katalochowuje się w obec całego ruchu, dość spokojnie i

wyczerpującego się aż do blahych drobiazgów, aby u zadosyć wymaganiom 3 pism (Tygodnika, Kłomów szcu), oraz listem z Paryża, traktującym sprawy pżnie kobiece, w końcu z modami najnowszymi, i mkie o Bazarze czerpaniem. Moralna na każdym tendencyja pisma, której rekwizymu znamy w osobisto zdolnej i szanownej, jak pani Ilnicka, zaleca je pwszystkiem i czyni niezawodnie dla wydawcy źródłem tych zysków, kiedy ten w humorystycznym szkicu o peryodycznej warszawskiej ulatującej w niebiosach, którą gwałtem ciągnie za suknią ku ziemi. Warteż przyrzyć się temu obrazowi warszawskich redak na czele wysmukły jegomość z kolosalną głową, we widno, jakaś figura rządowa. Czytasz, to Owierniak trzymający: Dziennik Warszawski, bardzo cico co codziennie nowe obwieszcza sprawę.

Bardzo tu udatne uchwycenie postawy główne daktora dziennika rządowego; dalej widzisz Jem uzbójzonego średniowiecznym sposobem; noga jedmana nie rusza się z miejsca — to Tygodnik Illuwan y, co nieruchomy jak skała trzyma w reku ruin rego kościoła i ani chce słyszeć o postępie. Za nim drowiec dąży w skórce trygrysię ku chmurom i macie karykatury nadzwyczaj dowcipne wszystkich chchołów dzienników warszawskich; charakterystyczny rysunek Maryi Ilnickiej, która, jak wspomnieli, unosi się w obłoki, a wydawca ją chwyta i woła: 500 puszcze, aż z Warszawy raj mi zrobicie, oraz A. J. kiego, redaktora Przeglądu Tygodniowego, który, stając z rozpostartymi rękoma, jakby woła na całą y, warszawską: I Tygodniowy Przegląd rozprawia, że się psuje, a nie poprawia.

Całe to dziwisko r daktorskie sprodukowal z fotograficzny p. Branda na Nowym Świecie. Mniejsz biki fotograficzne lubownikom humorystyki chętnie lecamy.

hip. Hühnera (4 1/2%) 100% plac. Hansem. (4 1/2%) — placono. Henkel (4 1/2%) 90 qd. Meining. (4 1/2%) 86 qd.
Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113 1/2 plac. ldr. 112 1/2 plac. suwereny 6 2 1/2 plac. nap. 5 12 1/2 plac. półmper. 5. 18 plac. doll. 1. 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 467 1/2 plac. Srebra funt celny 29. 25 plac. Zagraniczne bank. 99 1/2 plac. Austr.-bank 88 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 83 plac. — Dyskonto bankowe 4.
Pszonica: 2100 funt. w miejscu 72—84 tal.; psra polska 75, piękna polska 78 tal.; 2000 funt. na wrzes. — wrzes.-paźd. 67—71, październ.-listop. 66, listop.-grud. 65 plac. kwiec.-maj 65 tal. nom. Zyto: 2000 funt. w miejscu 50—58 tal.; nowe 57—1/4 tal.; na wrzesień — wrzes.-paźd. 56 1/2—57 plac. wrzes.-paźd. 55 1/4—3/4 plac. i żąd. 55 1/2 plac. październ.-listop. 53 1/2—1/4 plac. i żąd. na wiosnę 52—1/2 tal. Owies: 1750 funtów; mały i wielki 46—54 tal. Płatki: 1200 funt. w miejscu 30—34 tal.; galicyjski 32 1/2—33 tal.; na wrzesień — wrzes.-paźd. 33 1/4—1/2 plac. listop.-grud. 32 1/4—1/2, na wiosnę 33 1/2 tal.

plac. Groch: 2250 funtów do gotów. 66—72 tal., na pszę 55—64 tal. Rzep: 1800 funt. 76—78 tal. Rzepik: 75—77 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9 1/2 tal. plac.; na wrzes. — wrzes.-paźd. i październ.-listop. 9 1/2, list.-grud. 9 1/2—3/4, kwiec.-maj 9 1/2 tal. plac. Olej lniański: 100 funtów w miejscu 12 tal. Okowita: 8000 1/2 galles w miejscu bez beczki 19 tal. placono; na wrzes. 18 1/2—1/2, wrzes.-paźd. 18 1/2—1/2, październ.-listop. 17 1/2—1/2 plac. i żąd. 17 1/2 plac. listop.-grud. 17 1/2—1/2, kwiec.-maj 17 1/2—1/2, 1/2 tal. placono.

Nadesłano.

Biłgo skutkująca Revalensière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o bogactwo skuteczności Revalensière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczerą śliwą kuraczą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletnim

bezsukcesem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, które go uzdrowić chciało i odkąd wyłącznie prawie używa wybornej Revalensière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jej talerz i nachwalił się niemożem błogich jej skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcji, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyari, cierpieniach żołądka, słabości nerwów, chorobach żółci, cierpieniu wątroby, pęcherza i nerek, wzdymaniu, ociężałości, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szum w głowie i w uszach, bólach w każdej części ciała, suchotach płuc i kanałów oddechowych, chronicznym zapaleniem i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wynikłych, hemoroidach, wyrzutach zaskórnych, szkorcicach, febrze, skrofutach, suchotach, puchlinie wodną, reumatyzm, młodości i wiotkości nawet w czasie brzemienia, usposobienie smutne, spleen, ogólną słabość ciała, ochromienie członków, kaszel, bezsenność, brak ci, wycieńczenie, melancholia, hysterya itd.

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach szarych z pieczęcią Barry du Barry i Sp. wraz z przesyłką. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty 4 75, 5 funt. 10, 12 funt. 20 i 24 funt. 40. — Du Barry prosek czekoladowy z Revalensière dla płci męskiej i żeńskiej, w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, 24 filiżanek 2 50, 48 filiżanek 4 75, na 288 filiżanek 12 50, 576 filiżanek 24 50. To jest tyle, co 6 graczek filiżanek. — Sprawdzać go można przez Barry du Barry i Sp. deň, Freiburg 6, dalej przez pana Franciszka Wilhelm A. Pflanzert następcę, przez aptekarzy Dr. Girtler, R. i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu F. Pistori, w Celowcu przez Birnbacher, jako też w wszystkich aptekach.

Dnia 21 bm. o godzinie 9 wieczorem wydarła nam śmierć nienubłagana z pośród naszego grona, najdroższego ojca i dziadka Franciszka Powelskiego w 84 roku życia, piastującego urząd prowizora kościoła parafii czarnkowskiej przez lat 33.
Eksortacya zwłok odbędzie się 23 bm. po południu, pogrzeb dnia następnego. Donoszą o tem w smutku pograżone
[5744].
Dzieci i wnuć.

Towarzystwo rolnicze Mogilnickie.
Walne zebranie dnia 28 b. m. o godzinie 11 przed południem u Małackiewicza w Mogilnicu. (5650)
Dyrekcya.

Co dopiero wyszły i nabyć można we wszystkich księgarniach:
Xenofonta Wspomnienia o Sokratesie przekład z greckiego Antoni Bronikowski. 168 str. Cena 20 sgr.
Nazwisko szanownego pana tłumacza dostatecznie jest znanem w kręgach oświeconych, dla czego dzieło to nie wymaga osobnego polecenia. [5726].
Księgarnia Priebatscha, Wrocław (Rynek 14) i Ostrów.
Księgarnia Ludw. Merzbacha w Poznaniu właśnie otrzymała
Xenofonta Wspomnienia o Sokratesie. Przekład z greckiego Antoni Bronikowski. Cena 20 sgr.
Księgarni Zupańskiego poruczone nie wielką już liczbę książek następujących: **Cztery obrazy** przez Teofila Lenartowicza w cenie po 6 gr. [5632].
Souvenirs de la Pologne historique, statistiques et litteraires z 24 rycinami in octavo maj. str. 892 opr. po 1 tal.
Księgarnia Zupańskiego przesyła na pamięć szanownej publiczności dzieła **Bolesławy**, z których najnowsze są: **Bezimenna** 2 tal.
Rachunki z roku 1867. 6 tal.
polecając:
Marona prawidła leśnictwa 1 tal.
Mołcha uwagi gospod. — 4 części 1 1/2 tal.
Mołcha o owczarstwie 2 1/2 tal.
Chłapowski. Rolnictwo 2 tal.
Girardin o gnojach. 1 1/2 tal. [5748]
Chwałiszewo 93 w bliskości mostu przez Wartę są od 1 października r. b. piękne **pomieszkania** do wynajęcia. [5738].
Elegancki pokój z alkową i przedślonkiem przy Ryńku, naprzeciw odwachu głównego, jest do wynajęcia. Blizsze szczegóły u Fr. Nicklaus, Nowa ul. 3. [5751].
Kilku studentów mogą znów przyjąć na stancyę. **F. Kiliński.** w dawniejszej szkole realnej ul. Wrocławska 16. [5723]
Poszukuje się od 1 października r. b. do biura obrońcy prawa i notaryusza w Pleszewie **sekretarza**, władającego językiem polskim i niemieckim, posiadającego odpowiednie wiadomości i praktykę. Oferty przyjmuje **Trzaska**, obrońca prawa i notaryusz w Egeln pod Magdeburgiem. [5714]

Nakładem księgarni Ludw. Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
Wybór z Przemian P. Owidjusza Nasona z krótką wiadomością o życiu i pismach autora, wstępem do każdej powieści oraz objaśnieniem i słownikiem dla użytku szkół wydał
Prof. Dr. Antoni Jerzykowski. Cena 1 tal. 10 sgr.

Młodzieniec, który ukończył nauki gimnazjalne, życzy sobie przyjąć miejsce **gubernera.** Poście rest. K. S. Srem. [5727]
Młody człowiek, sekundaner, może wstąpić do mej apteki jako elew. **Toltz,** aptekarz w Kórniku. [5734].
Gospodyni poszukuje miejsca zaraz. Blizsza wiadomość pod adr. **Pawłowicz w Kórniku** No. 181. [5739]

Cały dochód na cel dobroczynny!
Księgarnia L. Merzbacha w Poznaniu poleca Szanownej Publiczności dzieło **Ign. Pietraszewskiego Zend - Awesta** czyli **Zen-Dawasta.**
Do tekstu oryginalnego dodane tłumaczenie polskie, francuskie i częściowo niemieckie, do każdej księgi wokalabular etymologiczny, a do całości mała gramatyka języka Zendskiego.
Pierwszy i drugi tom zawierają „Wendidad“, trzeci tom „Wyspered i Jasna.“
Cena prenumeracyjna w latach 1858/62 wynosiła na pierwsze dwa tomy tal. 12, na trzeci tom talarów 7, gramatyki zaś talara 1. Zważywszy cel dobroczynny, przyjmujemy wyższą nazwaną księgarnia każdy zresztą datę w tej mierze uczyniony i zobowiązanie się nazwać odbiorcom i dobroczyńcom osobę, dla której cały dochód z powyższego dzieła przeznaczony.
W piątek dnia 25 września sprzedawać będzie rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowej** ul. 1 rozm. **mała-silowe** itp. meble jako też rozmaite **sprzęty domowe i gospodarskie.** **Rychlewski**, król. komisarz aukcyj. [5752].

Aukcyja.
W piątek dnia 25 września sprzedawać będzie rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowej** ul. 1 rozm. **mała-silowe** itp. meble jako też rozmaite **sprzęty domowe i gospodarskie.** **Rychlewski**, król. komisarz aukcyj. [5752].

Wazowe i kościelne bukiety we wszelkich wielkościach i po rozmaitych cenach są zawsze w zapasie w fabryce kwiatów **E. Lanza,** Wilhelmowski plac 6. [5741].
Polecam pod gwarancją: **iglicówki i lefoszówki do polowania,** **Formy do lania śrótu i kul, rewolwery,** **Pistolety salonowe i do strzelania** do tarczy, **tercerole** itd. Dalej **torby myśliwskie, rogły do prochu, worki do śrótu, butelki do picia, stołki myśliwskie, kapiszony, naboje każdego rodzaju** po cenach jak najniższych.
August Klug, [5750].
Wrocławska ul. 3.

Skład strojów M. Złotnikiewicz
Rynek 52, róg Wodnej ulicy, poleca jak największy wybór **kapeluszy, czepków, stroików** itp. po cenach umiarkowanych. [5749]

Chłopiec, który ma chęć uczyć się siolarstwa, może się zgłosić u **M. Giebockiego,** Plac Wilhelmowski 4. [5736].
Na nadchodzącą zmianę pomieszczeń polecam moje **wozy.** **J. Hirsch,** Szewska ulica No. 20. [5740].

Cebulki kwiatowe prawdziw. harlemskie i berlińskie, polecam w znakomitej jakości. Wykazy bezpłatnie i franco. Ponieważ handel mój kwiatów zupełnie rozwija się, by oddać się kompletnie handlowi nasion i zakładom ogrodnictwa, przeto sprzedaję, by pozbędzie się ich przedk. wszystkie kwiaty znacznie niż ich wartości. [5733].
Ogrodnictwo artystyczne i handlowe i handel nasion **Henryka Mayer.** Poznań, Królewska ul. 15a.

Dla cierpiących Pomyślnie rezultaty, jakie osiągnięto przez użycie **bezwonnego lekarstwa tranu wątrobianego Karola Baschina,** Berlin, Spandauerstr. 29, i lekarskie uznania, jakie przemawiają za tym znakomitą fabrykatem, są powodem do dalszego polecenia tego czystego produktu naturalnego. Tran ten wątrobiany smakuje przyjemnie, słodkawo, a dzieci chętnie go piją. Sprawdzać go można ze znanych składów lub wprost od [5745].
Karola Baschin, Berlin, Spandauerstr. 29.

Pierwszą przesyłkę świeżego astrach. kawioru, kielsk. siewlawek i tłustych hamb. bydlinek, świeżego tłustego wędzonego łososia i morskich węgorzy, elbl. minogów, maryn. węgorza i prawdziw. Christ. Anchovis co tylko odebrałem [5743].
A. Cichowicz.

Oryginalne żyto proboszcowskie w miechach plombowanych.
Pszenicę Frankensteinską **Pszenicę Sandomirską** poleca [5737].
Ludwik Kunkel.

Ogrodnika żonatego, Polaka, z wieloletnią praktyką poleca **Krzyżanowski,** ogrodnik z Dobrojewy pod Ostrogiem. [5728]

Kilkunastu pensjonarzy mogą przyjąć na stancyę od św. Michała pod dozym dozorem. Blizsza wiadomość w księgarni pana **J. K. Zupańskiego.** [5663].

B. Szumińskiej Magazyn mody i krawiecczynny damski przy placu Wilhelmowskim 17 poleca **najświeższe modele paryżkie na te-rześniejszy saison.** (5669)
Donoszę niniejszemu, że główny skład tak **ulubionych piecy porcelanowych** znajduje się dla całego Księstwa u **F. Sturtzla,** (5724) przy placu Wilhelmowskim No. 9.

Zaprosiny do przedpłaty.
Z dniem 31 sierpnia 1868 zaczął wychodzić w **Sanoku** dwutygodnik polityczny p. t. **Reforma,** w zeszytach obejmujących 1 1/2 do 2 arkuszy druku. **Prenumerata** wynosi z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. w a. półrocznie 2 „ „ kwartalnie 1 „ „
Przesyłki i listy przyjmuje się tylko frankowane pod adresem: Do Wydawnictwa „Reforma“ w Sanoku.

Wielką partya kolor. materyi jedwab. w resztkach poleca, by takowo uprzątnąć, po tanich cenach **Louis Lewin,** [5732]. Szeroka ul. 7, Skład jedwabi, wstążek i towarów białych.

Berlin, 16 Unter den Linden (pod Lipami) 16 Berlin.
Restaurant français Charles Hanus
Langlet et C Successeur
16. Unter den Linden 16.
Réunion de la société polonoise
Déjeuner à la fourchette et **Diners à toutes heures**
Grands et petits Salons de Société. (2025).

Zielonogórskie winogrona A. Cichowicz.

Zielonogórskie winogrona
Ponieważ winogrona b. r. rzeczywicie nadzwyczaj są piękne, przeto radzę „**chorem i zdrowym**“, aby korzystali z roku obecnego aż do końca października, funt brutto 2 1/2 sgr.
Edward Seidel, [5481].
w Zielonogórze w Szląsku.

Czwarta aukcyja. Aukcyja tegoroczna **rozplodowych francuz. merynos. pełnej krwi i tryków i francuzkich merynosowych pół krwi** odbędzie się dnia **30 września r. b.** po południu o 1 godzinie. Blizsze szczegóły wszystkie podają wykazy, które na żądanie przesyłają się franco.
Dom. Olsztyn (Allenstein) pod Olsztynem Prusy Wsch. **Patzig,** królewski oberamtman. [4964].

Aukcyja tryków Rambouilletów odbędzie się w Dom. Charcice przy stacyi kolei żelaznej Wronki dnia 1 października r. b. o 12 godzinie w południe. Panowie, którzyby życzyli sobie, aby po nich posłano, zechcą mnie o tem rychło uwiadomić. [5721].
von Sander.

Nagrodzony złotym medalem przez szkołę farmaceutów rzytu w 1860

LIQUEUR DE Goudron Concentré GUYOT
Lik wor smolowy z goudronu
Pana **Guyot**, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich przygotowania w jednej chwili ożenił dozy **WODY SMOŁOWEJ** (Dwie łyżki stołowe do litru wody, albo łyżeczkę kawy do szklanki). Jest on najskuteczniejszym środkiem przywrócenia **normalnego** **blon** **śluzowych, leczący** **(bronches) i dolegliwości** **taralne pęcherza.**
Skład w Paryżu w aptece p. **Guyot** **Francis-Bourgeois** 17; w Poznaniu p. **Dra Mankiewicza**; w Berlinie p. **Dra Simona**, Spandauer Str. 33.

Ogłoszenia gospodarskie
Urządnik gospodarczy, wszy od wojska, poszukuje posady od dzierznika. Poście restante w Krobli [5735].
Ekonom, kawaler, Polak, zaopracowany do dobre zaświadczania i rekomendacji, zostający w Królestwie Polskim, poiego od 1 października r. b. w W. Ks. Poznań. Adres P. K. w Poznaniu u p. **W. K. Poznań**, czyka, Małe Garbary No. 7.
Ekonom, bez żony, jacy dobrze gospodarstwo podwórzowe, moralnego prowadzenia się znajdzie miejsce od 1 października r. b. w Wysocejskiego Skokami. [5736]

Dominium Miedzychowskiego pod Śremem potrzebuje od 1 października r. b. **Osobiste przedstawienie** się koniecznym. [5737]

Dobry kucharz, naty, znajdzie zaraz korzystne miejsce. Zgłoszenia przyjmować w Czajkowski w Dolsku. [5738]
Dnia 8 października r. b. o 8 rano na podwórku p. **cukiernika Buchwina** w Pleszewie, sprzedawane przez publiczną licytacją, z tową zapłatę następujące konie:
1) **ogier biały**, 3 cale, lat, czystej krwi arabskiej, pochodzący ze stajni hr. **nickich**, na co dowód;
2) **ogier skarogniad** cale, 6 lat, pochodzący ze stajni hr. **Szembeka**;
3) **ogier szpakowaty** cale, 7 lat, pochodzący ze stajni p. **Jana Stankiewicza** z Litwy, na co dowód, i
4) **klacz szpakowata** cale, 5 lat.
Wszystkie konie chodzą w przęgu, dwa pierwsze także wierzchem. [5739]

Ogród ludowy. Przy niepomysłnym powietrzu w sali. Dziś w środę 23 i czwartek 24 września na 2 godziny **Koncert i wystąpienie** gimnastyków, lino-skoczków i tancerzy, która p. **Rost.** Cena wnijsia 2 1/2 sgr. Bilety familijne 3 osoby 5 sgr. Początek o 7 godzinie. W czwartek chodzenie po wysokim wieżorem o 8 godzinie elektro-ben-oświetlenie. [5753].
Emil Taubert
Dla czytelników miejscowych **Dziennika** dołączamy do dzisiejszego numeru prospekt poprawionej w ci nowego systemu metody czyszczenia „fabryki czyszczenia w sposób chemiczny i farbowania“ **Jul. Marchoda** Berlin, Leipzigerstr. 106. — **Rzecz** **przyjmuje w Poznaniu** **Gudath**, Wilhelmowska ulica [5720].

Według nowego syst. popraw. czyszczenie wszystkich ubiorów dla panów i dam jako też wawowanych i wyscielanych przedmiotów każdego rodzaju w **chemicznie suchy sposób bez prucia** **znowu dawniejszy swój polysk.** **Zamiejscowe zlecenia** wykonują się akuracie a każda sztuka ma tutejszą cenę fabryczną na mej karcie.
Fabryka chemicznego czyszczenia suchego i farbowania.
Juliusz Marcuse. Berlin. 106. Leipzigerstrasse. 106.
W Poznaniu przyjmuje rzeczy **W. Gudat,** Wilhelmowska ulica 13. [5646].

T. Luzziński w Poznaniu poleca swój w doborowe gatunki zaopatrzony skład cygar, oraz cygareta [z fabryki Laferme w Dreźnie i G. E. H. scha w Berlinie. (5742)
Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.